Nr 263. Kraków, Sobota 12 Czerwca 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 16.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Beszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougmont 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 19 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy“, (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Wniosek ruski.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów przyszła kolej na dalszy wniosek nagły, a mianowicie na wniosek dra Konst. Lewickiego, wzywający rząd do poczynienia kroków, któreby ukróciły rzekome naruszanie uprawnienia językowego przez sądy galicyjskie. Dr Lewicki, uzasadniając nagłość wniosku, protestuje przeciw częściowemu rozwiązaniu kwestyi językowej. Spokój narodowy, zdaniem mowcy, może być ustalony jedynie w drodze ustawy. Do tego czasu należałoby w drodze administracyjnej przeciwdziałać samowoli i nadużyciom urzędników.

Mowa ministra.

Minister sprawiedliwości dr Hochenburger zaznacza, że wnioskodawca obraca się tylko w sferze ogólników i żadnego konkretnego przypadku nie przytoczył; byłoby także lepiej, gdyby z zażaleniami temi zwrócono się wpierw do ministerstwa sprawiedliwości. — W przeciągu ostatnich trzech lat, ministerstwo sprawiedliwości w 24 wypadkach zajmowało się zażaleniami przeciwko władzom sądowym wschodniej Galicyi z powodu rzekomego albo rzeczywistego nieuszanowania praw języka ruskiego. Zażalenia podnoszą w szczególności, że urzędnicy sędziowscy i prokuratorscy w Galicyi wschodniej często nie władają językiem ruskim, ze stronami narodowości ruskiej znoszą się w języku polskim i nawet protokóły spisują w języku polskim, że wezwania do stron ruskich pisane są po polsku, a wkońcu, że przy niektórych sądach tablice oryentacyjne są polskie. Zażalenia te zbadało ministerstwo i pokazało się, że są one nieuzasadnione. (Protesty u Rusinów).

W każdym razie ministerstwo spełnia swój obowiązek. Przy obsadzaniu posad w sądach apelacyi lwowskiej uważa się na to, aby urzędnicy prokuratorscy i sędziowscy posiadali odpowiednie kwalifikacye językowe. Obecnie 40 prc. urzędników tych należy do narodowości ruskiej; stosunek ten jeszcze korzystniejszym się stanie, jeżeli rozwój narodu ruskiego w linii progresywnej się będzie posuwać i jeżeli Rusini liczniej, aniżeli dotychczas, poświęcać się będą karyerze sędziowskiej. Co do sędziów-Polaków, to i oni władają po większej części językiem ruskim (Protesty u Rusinów). Protokóły z Rusinami spisuje się z reguły po rusku (Protesty u Rusinów), a jeżeli było kiedy inaczej, to tylko dlatego, że sędziom zbyt często brakło sił pisarskich, któreby mogły po rusku pisać równie biegle cyrylicą, jak literami łacińskiemi. Z tego powodu nietylko sędziowie-Polacy, ale często i sędziowie-Rusini uciekali się do tego środka i protokół wydawali po polsku. — Co do stawiania pytań sędziom przysięgłym, przyznaje minister, że spisywane one bywają po polsku, ale w Galicyi wschodniej większa część sędziów przysięgłych jest narodowości polskiej i nie zawsze po rusku rozumie. Zresztą obecnie pojawi się zarządzenie, aby w danych wypadkach do tekstu polskiego dodawano tekst ruski. Minister prosi o odrzucenie nagłości wniosku.

Mowa posła Czajkowskiego.

Poseł Czajkowski oświadcza, że Polacy nie życzą sobie żadnego naruszania ustaw w ogólności, a szczególności w sferze językowej. Dlatego mowca nic nie ma przeciwko temu, jeżeli sprawa będzie jak najdokładniej zbadana, zapytuje tylko, czy droga nagłości jest stosowna. Jeżeli dr Lewicki żąda wdrożenia pewnych kroków, to przecież muszą się odbyć dochodzenia. Nie jest wykluczone, że z tych dochodzeń wyniknie, iż także prawa polskiego języka bywają naruszane. (Różne wykrzykniki u Rusinów). Nie można się także wstrzymać od uwagi, że wniosek dr Lewickiego należy do rzędu takich, które w rzeczywistości nie dotykają sprawy nagłej, natomiast bezwarunkowo wstrzymują nagłe sprawy w Izbie. (Potakiwania u Polaków). Przy osądzaniu całej sprawy należy nietylko uwzględnić art. XIX ust. zasadniczej, ale także rozporządzenie z r. 1869 i tutaj musi mowca oświadczyć, że nie podziela w tym kierunku zapatrywań prawnych wnioskodawcy. Wszystko przemawia za tem, że sprawa w drodze nagłej absolutnie nie może być załatwioną. Do tego przyłącza się także oświadczenie ministra sprawiedliwości, z którego wynika, że dochodzenia nad zażaleniami wykazały, iż są one nieuzasadnione, 40% urzędników sądowych w Galicyi wschodniej są Rusinami.

Poseł Wassilko: To nieprawda! Tylko 23%!

Poseł Czajkowski: Także większa liczba polskich urzędników włada językiem ruskim. Z tych wszystkich przyczyn mowca i jego towarzysze głosować będą przeciwko nagłości wniosku. (Żywe oklaski u Polaków).

Dalsza dyskusya.

Po mowie p. Dniestrzańskiego, który protestował przeciw wywodom ministra sprawiedliwości, pos. Schachinger proponuje zamknięcie dyskusyi. Wniosek odrzucono 103 przeciw 95 głosom. Przemawiali: Fressl i Trylowski, który atakował prezydenta apelacyi lwowskiej, poczem na wniosek p. Kurandy zamknięto dyskusyę. — Po przemowie mowców generalnych Wityka (pro) i Baumgartena (contra), nagłość wniosku Lewickiego odrzucono.

Wesołość budzący opozycyonista.

Wiedeń. Pewną wesołość na wczorajszych obradach parlamentu wywołało wystąpienie posła Wassilki podczas przemówienia ministra sprawiedliwości Hochenburgera. Jak wiadomo, pos. Wassilko z czterema posłami bukowińskimi wystąpił z Klubu ruskiego, ponieważ Rusini galicyjscy zarzucili mu zbytnią sympatyę dla rządu. We wtorek głosował też Wassilko i jego czterej towarzysze przeciw wnioskowi Sustersicza, podczas gdy Klub ruski był — jak wiadomo — przeciw. Obecnie Wassilko chcąc widocznie polepszyć swoją opinię u Klubu ruskiego, zaczął „walczyć z rządem“ i wczoraj ustawicznie przerywał ministrowi Hochenburgerowi, wołając: Tego po panu jako ministrze nie spodziewałem się! Ja panu pokażę! To jest członek rządu, którego myśmy ratowali! i t. d. Następnie uderzył Wassilko ręką o pult ministeryalny i zawołał ponownie: Tego się po panu nie spodziewałem Ekscelencyo! Pan skompromitowałeś całą Austryę! Pan jeszcze mnie pozna! Wassilko to nie żaden żak! Prezydent przywołał go kilkakrotnie do spokoju, a w końcu do porządku, poczem Wassilko wśród ogólnej wesołości opuścił salę.

Minister i rektor.

(Tel. „N. Reformy“).

Wiedeń. Po załatwieniu się z wnioskiem ruskim, Izba posłów przystąpiła do rozpraw nad nagłym wnioskiem Stransky'ego w sprawie postępowania ministra oświaty wobec rektora czeskiej politechniki w Pradze. Uzasadniając nagłość, zaznacza Stransky, że chodzi tu o naruszenie wolności władz uniwersyteckich, przyczem na ministra oświaty wywarł nacisk niemiecki minister rodak Schreiner.

Minister oświaty Stuergkh zaznacza, że wcale nie naruszył wolności władz akademickich; zaprzecza jakoby minister Schreiner albo ktokolwiek wywierał wpływ w sprawie rektora Bertla. (W ciągu mowy ministra Czesi ciągle przerywali okrzykami, gdy skończył — burzliwemi protestami, Niemcy zaś nagrodzili ją oklaskami).

Poseł Głąbiński zaznacza, że wniosek Stransky'ego jest tak ogólnikowo wystylizowany, że dla Koła polskiego byłoby niemożliwem merytorycznie przeciw niemu głosować, albowiem wszyscy Polacy są za zastrzeżeniem wolności i autonomii uniwersytetów i muszą stanowczo przeciw temu się oświadczyć, aby profesor uniwersytetu albo rektor za przemówienia wygłoszone w ramach ustawy, był pociągany do odpowiedzialności. Jednakże Koło polskie zasadniczo uchwaliło głosować przeciwko nagłości wszystkich zapowiedzianych wniosków a to dlatego, aby można było przystąpić do dyskusyi nad budżetem. Tylko z tego powodu będzie Koło głosowało przeciwko nagłości. (Oklaski).

Po dłuższej dalszej dyskusyi, w której brali udział zarówno posłowie niemieccy, jak czescy, nagłość wniosku Stranskego odrzucono.

Na tem posiedzenie zamknięto; następne dzisiaj o godz. 10 rano.

Sytuacya w parlamencie.

Wiedeń. Sytuacya w parlamencie nie jest jeszcze wyjaśnioną; istnieją jeszcze pewne trudności z powodu wniosków nagłych i z powodu braku ostatecznej decyzyi Unii słowiańskiej. Niejasności stosunków w parlamencie dowodzi także fakt, że wczoraj przy wniosku o zamknięcie dyskusyi nad wnioskiem nagłym Rusinów, stronnictwa większości poniosły znowu klęskę. Rząd ma jednak przecież nadzieję, że uda się budżet uchwalić. Poseł Kallina zgodzi się prawdodobnie na to, aby jego wniosek nagły w sprawie konstytucyi bośniackiej traktowany był później, po ukończeniu pierwszego czytania ustaw finansowych, które dziś po załatwieniu wniosku nagłego Breitera prawdopodobnie się rozpocznie.

Dymisya Zaczka.

Wiedeń. W sprawie dymisyi Zaczka decyzya jeszcze nie zapadła. Jutro przed południem udaje się bar. Bienerth do cesarza i przedłoży mu prośbę Zaczka o dymisyę, która pradopodobnie nie będzie przyjęta. Zaczek zajmował w czasie wczorajszego posiedzenia Izby swoje miejsce poselskie, a nie na ławie ministeryalnej; odbył on wczoraj długą konferencyę z bar. Bienerthem przy udziale ministra rolnictwa Brafa.

Zmiana sytuacyi na Węgrzech.

(Telegr. „Nowej Reformy“).

Budapeszt. Wczoraj nastąpiła nagła zmiana w sytuacyi politycznej. Justh, przekonawszy się, że w razie jego secesyi z partyi niezawisłości pójdzie z nim tylko 30—40 posłów, postanowił pogodzić się z Kossuthem i zgodzić się na dalsze utrzymanie koalicyi dla przeprowadzenia reformy wyborczej. Wobec tego **rozłam w partyi niezawisłości uważają za zażegnany.** Prawdopodobną jest rekonstrukcya gabinetu Wekerlego i załatwienie reformy wyborczej jeszcze w ciągu b. r.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu komitetu wykonawczego stronnictwa niezawisłości omawiano projekt zwołania Sejmu i postanowiono zaniechać go definitywnie. Dalej uchwalono wystosować proklamacyę do członków stronnictwa i w przyszłym tygodniu zwołać konferencyę partyjną, na której Kossuth przedłoży odpowiednie wnioski. Większa część członków oświadczyła się za stanowiskiem zajętem przez Kossutha.

Rzekome zamiary reakcyonistów rosyjskich.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Londyn. Petersburski korespondent „Globe“ donosi, że partya reakcyjna myśli o trwałej okupacyi Persyi. Generał Snarski wydał już rozkazy do poczynienia odpowiednich przygotowań. Ponieważ plan ten natrafi na opór Anglii, partya reakcyonistów zamierza udać się do cara, aby pozyskał cesarza Wilhelma dla tego planu i w zamian za to ofiarował mu germanizacyę Królestwa Polskiego, ewentualnie odstąpienie Królestwa Polskiego. Zamierzone zniesienie fortów w Królestwie Polskiem jest pierwszym krokiem w tym kierunku. Za okupacyę części Persyi zamierzają dać Anglii odszkodowanie.

Telegramy

z dnia 12 czerwca.

Arcks. Franc. Ferdynand w Rumunii.

Bukareszt. Dzienniki donoszą, że pobyt arcyks. Franciszka Ferdynanda w Sinaje potrwa cały tydzień i przypisują mu wielkie znaczenie polityczne.

Z procesu o zdradę stanu.

Zagrzeb. W ciągu wczorajszej rozprawy o zdradę stanu świadek dyrektor szkoły Klemen zarzucił oskarżonej nauczycielce Rudan i oskarżonemu Giuricowi, że prowadzili w sposób fanatyczny propagandę wielkoserbską. Gdy oskarżony dr Giuric mimo napomnienia prezydenta polemizował i występował przeciw zeznaniom Klemena, prezydent odebrał mu głos, a gdy ten żywo przeciwko temu zaprotestował, senat udał się na naradę. Równocześnie powstał wśród wszystkich oskarżonych wielki hałas; zarzucali sądowi, że uniemożliwia im obronę. Także publiczność wmieszała się do wrzawy. Gdy senat znowu zjawił się w sali, przewodniczący nie mógł przyjść do głosu. Z powodu tego senat ponownie udał się na naradę i postanowił wszystkich oskarżonych wykluczyć z rozprawy.

Skałon następcą Stołypina?

Berlin. Dzienniki donoszą z Petersburga: Słychać, że Stołypin nie będzie towarzyszył carowi w jego podróży zagranicznej, albowiem ustąpienie jego jest postanowione. Jako jego następcę wymieniają warszawskiego generał-gubernatora Skałona.

Budżet rosyjski.

Petersburg. Duma w drodze nagłej uchwaliła budżet na rok 1909. Zwyczajne dochody wynoszą 2.458,000.000, nadzwyczajne dochody 482,000.000, zwyczajne wydatki 2.445,000.000, nadzwyczajne wydatki 495,000.000 rubli.

Posłowie do Dumy — w Londynie.

Londyn. „Daily Telegraph“ wzywa do urządzenia entuzyastycznego przyjęcia przybywającym tam 21 b. m. dwudziestu posłom do Dumy rosyjskiej. Lord-major Londynu urządza na ich cześć wielkie przyjęcie.

Zjazd cara z Edwardem.

Londyn. „Daily Telegraph“ donosi, że na zjazd cara z królem angielskim przywieziony będzie wypracowany aż do najdrobniejszych szczegółów traktat, odnoszący się do sojuszu między Anglią a Rosyą. Traktat ten ma odnosić się głównie do spraw w Azyi wschodniej.

Ustąpienie ambasadora.

Wiedeń. „W. Allg. Ztg“ donosi, że ambasador austro-węgierski w Londynie hr. Mensdorff w najbliższym czasie ustąpić ma ze swego stanowiska.

Aresztowania i rewizye w Paryżu.

Paryż. Przedsięwzięto onegdaj rewizye domowe wywołane zostały faktem, że przed kilkoma dniami aresztowano dwie osoby w chwili, gdy podkładały bomby pod szyny telegraficzne. U jednej z aresztowanych osób znaleziono list, w którym wzywa się do akcyi na rzecz pocztowców, oraz odezwę, zachęcającą do niszczenia linii telegraficznych. Między aresztowanymi jest kilku rojalistów.

Pogłoski o ucieczce Abdul Hamida.

Salonika. Wczoraj rozeszły się tu pogłoski o ucieczce Abdul Hamida. Pogłoski te nie sprawdziły się.

Podróże Mahometa V.

Wiedeń. Jak dzienniki donoszą, sułtan Mahomet V zamierza wkrótce odwiedzić dwory europejskie. Pierwszą wizytę ma złożyć w Wiedniu.

Kreta.

Paryż. Minister spraw zagranicznych oświadcza, że dotychczas nie stanęła jeszcze między mocarstwami umowa co do dalszego trwania prowizorycznego obsadzenia Krety. Opróżnienie nastąpi prawdopodobnie w lipcu, o ile nie zawrze się świeżej umowy na nowych podstawach.

Z Persyi.

Teheran. (Agencya pet.). Komitet pojednawczy przedłożył szachowi nową ustawę wyborczą, umożliwiającą ponowny wybór dawniejszych posłów.

Teheran. (Pet. ag.). Z Meset donoszą o wielkich rozruchach, które rozpoczęły się 7 b. m. tem, że rewolucyoniści w gmachu endżumenu zamordowali szefa policyi. Panuje obawa przed zamachem na generała-gubernatora, który jest w drodze do Mesetu. Podczas strzelaniny w mieście kule dochodziły do rosyjskiego konsulatu. Panuje zupełna anarchia. Europejczykom grozi poważne niebezpieczeństwo.

Klęska ludowców.

Kraków, 12 czerwca.

Jak donosiliśmy, odbywały się wczoraj wybory do Rady powiatowej krakowskiej z kuryi wiejskiej przy bardzo znacznym udziale wyborców. Pojawiły się trzy listy: ludowców, dra Danielaka i ks. Szpondra. Agitacya była bardzo żywa a praca komisyi prawdziwie wytężająca. Wybory bowiem rozpoczęte o godzinie 10 przed południem, zakończyły się o godzinie 9 i trzy kwadranse wieczór. Musiały odbyć się trzy głosowania, albowiem kandydaci nie otrzymali absolutnej większości. Ostateczny rezultat zaś przedstawia znaczną klęskę ludowców, bo trzej najwybitniejsi tej partyi kandydaci i dotąd w Radzie powiatowej ogromne znaczenie mający, mianowicie poseł do Rady państwa Franc. Wójcik, poseł na Sejm Franc. Ptak i dotychczasowy radca powiatowy Jan Jarzyna — upadli. Z wybitniejszych ludowców przeszedł tylko p. Józef Serczyk. Zresztą wybrano kilku niezdecydowanych lub należących do grupy ks. Szpondra.

Wybrani zostali:

1) Jan Czuber.
2) Stefan Maczek.
3) Jan Madej.
4) Tomasz Młodzianowski.
5) Jan Mól.
6) Jan Sawicki.
7) Józef Serczyk.
8) Andrzej Sitko.
9) Andrzej Wieczorek.
10) Antoni Wójcicki.
11) Tomasz Zberus.
12) Adam Zbroja.

Komisyi wyborczej przewodniczył komisarz starostwa p. Wykowski.

Dnia 14 b. m. odbędą się wybory z kuryi przemysłu, dnia 15 b. m. z wielkiej własności.

Po wybuchu prochowni.

Podgórze, 12 czerwca.

Szkody i ofiary.

Komisya z ramienia starostwa podgórskiego, zbierająca daty o szkodach spowodowanych wybuchem prochowni, ustaliła dotychczas w przybliżeniu następujące cyfry:

Wybuch uszkodził 77 domów w okolicy, a najwięcej ucierpiały: willa Hofmana (szkoda 6000 K), fabryka Taubmana na (10.000 K), skład zboża Sprechera na Słomówce (4000 K), dom Kopcia (3000 K), Siemieńskiego (2500 K), Berkowicza (1000 K). Obywatele w Woli Duchackiej, Prokocimiu i Podgórzu (wyłączając kolej) przez zdemolowanie domów i poniszczenie sprzętów ponieśli szkodę łącznie na przeszło 50.000 K. Poważniejsze zranienia i pokaleczenia odniosło w czasie wybuchu 114 osób, oprócz tych, którzy opatrzeni na miejscu przez lekarzy nie zgłosili się do starostwa. Najcięższe rany odniósł Stanisław Kopeć wraz z całą rodziną, którego dom, obecnie w ruinach, znajdował się, jak wiadomo, o kilkadziesiąt kroków zaledwie od miejsca wybuchu. Z personalu kolejowego, mieszkającego w budynkach stacyjnych w Płaszowie, odniosło rany 82 osób, z tych kilka jest cięższej rannych. Z budynków kolejowych uszkodzone zostały w Podgórzu-Płaszowie, Bonarce, Podgórzu-mieście, Dąbiu, Piaskach i Swoszowicach; po największej części uszkodzone zostały dachy, drzwi i okna. Dyrekcya kolejowa oblicza w przybliżeniu szkody te na przeszło 40.000 K.

Do uzupełnienia tych cyfr przyczynią się jeszcze daty, zebrane przez magistrat podgórski, który czyni obecnie dochodzenia w tym kierunku. Rannych w braku innego miejsca na razie pomieszczono w szpitalu cholerycznym; zostaną oni jednak, gdy tylko pozwolenie wojskowości nadejdzie, umieszczeni w opróżnionych koszarach.

Komisya.

Wczoraj rozpoczęła urzędowanie w starostwie podgórskim komisya mięszana cywilno-wojskowa, składająca się z rzeczoznawców technicznych, lekarzy, reprezentantów gmin dotkniętych wybuchem i zastępców m. Podgórza oraz dyrekcyi kolei. Komisya ma dokładnie oszacować i ustalić wysokość szkód, pochodzących tak ze zniszczenia budynków, jak i z odniesionych ran przez poszczególne osoby. Komisya po ukończeniu dochodzeń i badań zgłaszających się stron w starostwie, uda się na miejsce i w okolice katastrofy, aby naocznie stwierdzić i oszacować zgłoszone szkody. Komisyi przewodniczy radca namiestnictwa hr. Starzeński. W skład komisyi wchodzą z ramienia władzy politycznej koncepista namiest. dr Kroebl, z prokuratoryi skarbu dr J. Rozwadowski, jako zastępcy Podgórza burmistrz Fr. Maryewski i radny L. Epstein, ze strony kolei inspektor Stanisław Pilewski i sekretarz Wacław Przybylski, zastępcy gmin: Piotr Hoffman i Michał Grzybczyk (Wola Duchacka), Michał Maniecki naczelnik gminy Płaszów, i marszałek powiatu wielickiego Czecz. Ze strony wojskowości: komendant placu pułkownik Karol Lawner, zastępca intendantury Julius Forstner, major inż. Karol Mader i asystent inżynieryi Zdenko Ambros. Jako lekarze rzeczoznawcy są obecni: dr Mieczysław Dembowski, st. lekarz powiatowy, dr Unger, st. lekarz sztabowy i zaprzysiężony rzeczoznawca sądowy dr Aronsohn.

Ponieważ starostwo w Podgórzu wydało rozporządzenie, iż materyalnie poszkodowani i ranni mają osobiście stawić się przed komisyę, już od wczesnego ranka gmach starostwa oblegały tłumy, dotknięte wybuchem.

Komisya potrwa od 8 do 10 dni.

Wywóz prochów i amunicyi?

Jak się dowiadujemy, wojskowość zaniepokojona ostatnim wybuchem, widocznie nie uważając za dostatecznie bezpieczne dla przechowania środków wybuchowych magazyny w Woli Duchackiej, przewozi pospiesznie materyały wybuchowe już od czwartku i przez dzień wczorajszy na bezpieczniejsze miejsca. Jak słychać, wywieziono przedewszystkiem wielką ilość prochu.

Uszkodzony witraż w nowym kościele.

Jak w ostatniej chwili stwierdzono, wybuchem sobotnim uszkodzony został poważnie wielki witraż w nowo budującym się kościele. Szkoda wyniesie przeszło 800 K.

Opera.

Opera teatru lwowskiego rozpoczęła swą doroczną gościnę w sezonie letnim przedstawieniem „Halki“ Moniuszkowskiej, tego — zdaje się — nieśmiertelnego u nas dzieła scenicznego. Jakkolwiek oceniamy libretto i opracowanie muzyczne tej „narodowej opery“ i choć niejeden artystyczny wzgląd każe nam ją niżej cenić od takiego „Strasznego dworu“ lub „Verbum nobile“, nie da się zaprzeczyć, że te jej skarby charakterystycznych melodyj o doskonałej plastyce treści mają dotąd czar, dla nas w Polsce przynajmniej, niesłabnący z biegiem lat. Nie osłabi go też nawet pewna niedokładność wykonania, z jaką często sceny polskie „Halkę“ traktują.

Wczorajsze przedstawienie było, na ogół biorąc, nieźle przygotowane. Przedewszystkiem ustępy orkiestrowe, ensemble i chóry brzmiały zgodnie w rytmice i w intonacyi, nad wszystkiem czuwała sprężysta ręka dyrygenta p. Stermicza, który w Krakowie zaszczytnie się zapisał w ubiegłym sezonie. Tytułową rolę interpretowała młoda śpiewaczka: p. Jadwiga Dębicka. Artystka ta, mając łagodny głos, wydatny zwłaszcza w górnych tonach i wytrzymały, nadto obdarzona powierzchownością bardzo sympatyczną, okazała wiele talentu w podjęciu wielkiego zadania. Jakkolwiek jednak wczorajsza „Halka“ sprawiała na ogół i w śpiewie i w grze bardzo dodatnie, a często ujmujące wrażenie, zdaje mi się, że głos tej śpiewaczki nadaje się bardziej do partyj lirycznych, brak mu bowiem wydatnych, silnych tonów średnich i niskich.

Jontkiem był p. Łowczyński, który już na scenie porusza się z zupełną swobodą i nadaje grze swojej piętno gry szczerej, pełnej temperamentu, a ma do rozporządzenia ciepło swego głosu, umie wezwać publiczność do brawa po słynnej aryi czwartego aktu. Januszem, jak zawsze dobrze się „prezentującym“ i interesującym w grze, był p. Okoński. Stolnika śpiewa, p. Tarnawski, basista o pięknym głosie, inteligentny w geście i frazowaniu artysta. Bardzo dobrym Dziembą był Paszkowski, Zofię śpiewała p. Markówna, Górala p. Sulikowski. Tańce góralskie wywołały huczne oklaski.

B. W.

Tajemnicza śmierć dra Włodzimierza Lewickiego.

Śledztwo.

W kancelaryi sędziego śledczego dra Nowotnego i w policyi omawiają nadzwyczaj oryginalne teorye i pomysły co do metody przeprowadzenia śledztwa. Są to pomysły natury po części chemicznej. Pierwszym przedmiotem tych badań będzie rączka rewolweru, od którego kuli zginął ś. p. Lewicki. Jak wiadomo, po posypaniu rączki pewnym proszkiem, wystąpią na jaw dokładnie linie rąk, które rewolwer trzymały. Powodzenie tego eksperymentu o tyle może być chybione, że rewolwer ten przechodził przez wiele rąk na policyi i w sądzie. Pewniejszy rezultat da badanie chemiczne plam krwi na poduszce. Jak wiadomo, jedną z najważniejszych kwestyj jest pytanie, czy Borowska dała strzał do Lewickiego śpiącego, czy też strzeliła do niego po sprzeczce, gdyż od tego zależy, czy zbrodnię należy określić jako morderstwo, czy jako zabójstwo. Owóż, jeśli Borowska strzeliła do śpiącego, to plamy będą ciemniejsze, jeśli zaś po sprzeczce do czuwającego — będą jaśniejsze. W ten sposób sprawa ta da się wyjaśnić.

Przesłuchiwanie różnych osób przez sędziego śledczego, w obecności komisyi, złożonej z przedstawiciela policyi i lekarza sądowego dra Stan. Jankowskiego, odbywało się wczoraj w domu przy ul. Sławkowskiej l. 28, gdzie mieszkał i zginął ś. p. Lewicki. Dziś przesłuchiwanie odbywać się będzie w dalszym ciągu.

Dotąd Borowska nie ma adwokata. Mówią, że obronę jej objąć ma dr Szalay.

Mylnem było doniesienie dzienników, jakoby znalezione spalone przez Borowską papiery miano odesłać do Wiednia. Papiery te pozostały w Krakowie, gdyż tu są także specyaliści do odczytywania takich papierów spalonych i już rozpoczęli swe badania.

Ponieważ w mieście można się spotkać ze zdaniem, że wobec tego, że Borowska stale odpiera swą winę, możliwem jest zastanowienie śledztwa, warto przytoczyć opinię tak wybitnego mowcy kryminalistyki, jak prof. dr Rosenblatt. Prof. Rosenblatt oświadczył, że — abstrahując od przyznania się, względnie nieprzyznania się Borowskiej, sprawa jej tak stanęła, że prokuratorya akt oskarżenia wygotować musi. Ocenę, czy Borowska jest winną, czy nie, mimo nieprzyznawania się do zbrodni, wydać już musi ława przysięgłych.

Spadek po ś. p. Lewickim.

Wczoraj po południu ukończoną została inwentaryzacya majątku ś. p. Lewickiego i sędzia śledczy dr Nowotny oddał całą masę spadkową po zmarłym w zarząd notaryuszowi p. Adamskiemu.

Echa aresztowania Borowskiej.

Gdy w ubiegłą sobotę odstawiono Borowską do aresztu, zaprowadzono ją naprzód do kancelaryi więziennej. Borowska okazywała wielki niepokój i wreszcie zapytała się towarzyszącego jej agenta policyjnego:

— Czy on jeszcze żyje?

— Umarł — odpowiedział agent.

Borowska teatralnym gestem rozpaczy podniosła ręce do skroni.

— Ale o kogo się pani pyta? — rzekł obecny dozorca.

— O mecenasa Lewickiego.

— On żyje i odzyskał przytomność.

Usłyszawszy tę odpowiedź, Borowska popadła w ogromne przygnębienie.

Wątła.

Jest jak z pianki cukrowej.

Mama, ciocia, babcia, służąca jedna i druga, wszystko nad tem czuwa, ażeby się ona nie zmęczyła, nie schyliła, nie podniosła ręki w górę, nie podźwigała biorąc talerz z kredensu, nie zaziębiła nalewając wodę z wodociągu, nie omdlała układając rozmaite książki w szafce.

Jest jak z pianki cukrowej. Nie lubi chleba, ani mleka, więc czekoladę pakuje ile się zmieści. Nie smakuje ryż z jabłkami, więc dla niej kupuje się osobne ciastka w cukierni. Nie wolno jej drażnić, więc gdy wszyscy są przy obiedzie, ona leży na otomanie z książką ciekawą, gdy wszyscy idą na przechadzkę ona chce kawy, czekać muszą, aż wypije, gdy wszyscy idą spać, jej się podoba grać.

— Za mało ma ruchu, niehygienicznie odżywiana, rozkapryszona i egzaltowana — mówi wujcio, ale mama, babcia, dwie ciocie podnoszą lament i krzyk:

— Jak można żądać od dziecka wątłego, ażeby walczyło z sobą. Gdy wyrośnie, będzie rozsądniejsza, wtedy łatwiej będzie jej niejedno wytłomaczyć.

I czeka mamusia, aż wyrośnie i będzie rozsądniejszą, tymczasem „wątła“ staje się samolubną kapryśnicą i tysiąc wad przyswaja sobie.

Jeszcze ni razu pracy nie wykonała żadnej, ani nie zwalczyła zachcianki, nie pokonała w sobie gniewu, a mamusia tuli i pieści.

Ona jest jak z pianki cukrowej.

Lecz piankę cukrową okrywają klosze szklane, a na nią czeka życie i obowiązki.

— Żałuję tego nieszczęśliwca, który się w nią ubierze — mówi wujcio, bo wie, jakie to słodkie bywają żony z pianki cukrowej.

— Ona biedna! wątła!... a. a.

Kronika.

Dziś:

Kraków, sobota 12 czerwca.

Kalendarzyk kościelny: Eschila, Jana i Onufrego.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 3 min. 32, zachód o godz. 7 m. 47; długość dnia godzin 16 min. 15.

Teatr miejski w Krakowie: „Wesoła wdówka“, operetka (występ p. Schupp).

Teatr ludowy: „Figle wiosenne“ (benefis p. S. Zielińskiej).

Wycieczka do Wieliczki (staraniem „Ogniska nauczycielskiego“), odjazd z dworca o godz. 1 min. 30 pop.

Teatr miejski we Lwowie: „Car Samozwaniec“ (występ L. Solskiego).

Plenarne posiedzenie Izby handlowej w Krakowie odbędzie się we wtorek 15 b. m. o godz. 4 po południu. Na porządku dziennym między innemi: sprawa popierania eksportu; sprawozdanie z ankiety w sprawie opłat szynkarskich; sprawa unormowania obrotu olejami mineralnemi; utworzenie portu zimowego i handlowego w Szczucinie; sprawa wywłaszczenia dla celów przemysłowych.

W Kole slawistów. W niedzielę 17 b. m. o g. 11 rano odbędzie się odczyt p. Zdzisł. Frantseka p. t. „Słowacki dzisiaj“.

Biuro uniwersytetu ludowego będzie obecnie otwarte tylko od godziny 6—7 wieczorem. Wycieczka do Ojcowa, która ma się odbyć jutro w niedzielę, będzie w razie niepogody odłożoną do następnej niedzieli.

Wycieczkę do do Czerny w niedzielę 13 b. m. organizuje krakowska „Eleuterya“ z udziałem członków i gości. Odjazd z Krakowa do Krzeszowic pociągiem wycieczkowym o godzinie 1·30 po południu, powrót o 8 wieczór. Miejsce zborne: główna hala dworca kolejowego. Bilet III klasy tam i z powrotem 1 K 20 hal. W razie niepogody wycieczka odłożona na później.

Zbieranie skórek pomarańczowych i cytrynowych przyniosło „Kołu panien, opiekujących się zaniedbanemi dziećmi“, w sezonie ubiegłym 181 K dochodu. „Koło“ ufa, że w przyszłym sezonie pozyska większą liczbę składnic w celu ułatwienia publiczności jej życzliwej pracy. Z dniem dzisiejszym rozpoczyna „Koło“ zbieranie flaszek i poleca je także jak najgoręcej pamięci i dobrej woli mieszkańców Krakowa. Niepotrzebne flaszki wszelkiego rodzaju i gatunku (z wód mineralnych, atramentu, lekarstw, win, oliwy, perfum) uprasza się odsyłać łaskawie do stróża w domu przy ul. św. Jana l. 20 we wszystkie dni tygodnia (z wyjątkiem środy i soboty) między godziną 8 a 11 rano.

Krwawe zajście rozegrało się wczoraj o godzinie 5 popołudniu na ulicy Izaaka na Kazimierzu między dwoma robotnikami. Ofiarą gwałtownej sprzeczki, która następnie zamieniła się w bójkę, padł 33-letni wyrobnik magistracki, Stanisław Pilcz ze Zwierzyńca, którego przeciwnik ugodził kilofem w twarz. Cios był straszny, ostrze kilofu zmiażdżyło kość nosową i przebiło kanał nosowy, wywołując obfity krwotok. Raniony padł bez zmysłów na ziemię. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło go na stacyę ratunkową, gdzie ranę opatrzono; życiu rannego nie grozi jednak niebezpieczeństwo.

Z sali sądowej. Przed sądem przysięgłych w Krakowie, zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych 23-letni parobek Franciszek Cierpisz, z Bibic, obwiniony o podpalenie. Podług aktu oskarżenia sprawa przedstawia się, jak następuje:

W dniu 16 maja b. r. wieczorem powstała w karczmie w Bibicach, między parobkami: Wojciechem Solarzem a Franciszkiem Cierpiszem sprzeczka, w czasie której Solarz pobił Cierpisza. Podrażniony pobiciem Cierpisz, postanowił się zemścić na swym przeciwniku, i w tym celu umyślił spalić dom ojca Solarza, w którym mieszkał nieprzyjaciel Wojciech Solarz. Po godzinie 10 w nocy zatem, Cierpisz podszedł pod dom Solarzów i gdy wszyscy domownicy już spali, przytknął płonącą zapałkę do słomianej strzechy, która się też natychmiast zajęła i ogień wybuchnął. Pożar zniszczył dom mieszkalny, stodołę, stajnię i chlew Solarzów oraz część ruchomości. Szkoda, wynikła stąd dla Solarzów, ocenioną została przez nich na kwotę 1633 K.

Cierpisz, aresztowany, przyznał się w zupełności do winy, podając, że czynu zbrodniczego dopuścił się z zemsty za pobicie.

Wobec tego Cierpisz został oskarżony o zbrodnię podpalenia z § 166 u. k. i dzisiaj zasiadł na ławie oskarżonych. Rozprawie przewodniczył starszy radca sądu Ursel, oskarżał zastępca prokuratora dr Wayda, bronił adw. Pawłowicz, stronę poszkodowaną, t. j. rodzinę Solarzów zastępował adw. dr Gleitzmann.

Na wczorajszej rozprawie obwiniony przyznał się również do winy, tłómacząc się, że był wtedy zupełnie pijany.

Po przeprowadzonej rozprawie, na podstawie werdyktu przysięgłych, trybunał skazał Franciszka Cierpisza na 3 lata ciężkiego więzienia.

Uroczystość na „Czartowskiej Skale“. We czwartek odbyło się na „Czartowskiej Skale“ we Lwowie poświęcenie krzyża i tablicy pamiątkowej, na której znajduje się napis: „Pamięci Tadeusza Kościuszki i Bartosza Głowackiego w 115 rocznicę bitwy Racławickiej“. Tablica ta została przed kilku miesiącami zniszczona przez wandalów ruskich, obecnie poświęcono nową tablicę i krzyż. — W uroczystości wzięły udział tłumy publiczności, oddział „Sokoła“ i kapela narodowa. Tablicę pamiątkową poświęcił ks. biskup Bandurski, który następnie wypowiedział patryotyczną mowę. Potem cisza uroczysta zaległa przestrzeń i dopiero po chwili zagrała kapela narodowa „Jeszcze Polska“. Zebrani odśpiewali „Boże, coś Polskę“. Uroczystość zakończył przemową dyr. Majewski i jeden z akademików.

Zjazd delegatów czytelń im. B. Goldmana, który obradował we Lwowie we czwartek, miał na celu wytyczenie jednolitego kierunku pracy oświatowej wśród żydów. Omawiano więc kwestyę czasopism po czytelniach i odczytów, po dyskusyi zaś uchwalono wniosek, polecający zarządowi Koła T. S. L. im. Goldmana zastanowić się nad sprawą założenia pisma w części po polsku, w części w żargonie redagowanego, aby lepiej prowadzić pracę asymilacyjną.

Dr Załęcki przedstawił wnioski w sprawie zakładania uczelni dla młodzieży, o ile możności bezpłatnych. Wnioski te uchwalono.

Pp. Aschkenaze i prof. Mandel omawiali sprawę kursów analfabetów, poczem uchwalono wnioski w sprawie energicznego zakładania takich kursów przez zarządy kół, oraz polecające kołu T. S. L. im. Goldmana rozpatrzyć sprawę wydania podręcznika dla kursu analfabetów dla żydów.

Nastąpiły sprawozdania z działalności czytelń goldmanowskich, które rozwijają się pomyślnie mimo braku funduszów i mimo agitacyi syonistów.

Obrady zamknął dr Schenker, który gorąco wezwał uczestników do pracy nad usunięciem z kół czytelń goldmanowskich żywiołów wrogich idei, pod której hasłem mają pracować czytelnie im. Goldmana.

Prawo publiczności. „Wiener Ztg.“ ogłasza, że minister oświaty przyznał pięciu klasom liceum żeńskiego kongregacyi SS. Józefitek w Tarnopolu prawo publiczności.

Rewizya „senatorska“ i „półsenatorska“. — Jak wiadomo, odbywa się obecnie w Warszawie rewizya miejscowych instytucyj rządowych. Otóż ma to być rewizya „półsenatorska“ wedle „Russk. Słowa“, które komunikuje, że według uporczywie krążących pogłosek, w Warszawie po tej rewizyi nastąpi rzeczywista rewizya senatorska, na którą przyjedzie komisya z senatorem ks. Oboleńskim na czele.

Kuchnie szkolne.

Jak wiadomo, Rada m. Krakowa uchwaliła onegdaj wniosek, uznający potrzebę wprowadzenia do najwyższych klas tutejszych szkół wydziałowych żeńskich praktycznej nauki gospodarstwa domowego w kuchni szkolnej i polecający prezydentowi poczynienie odpowiednich kroków w Radzie szkolnej krajowej, celem rozpoczęcia tej nauki już z początkiem roku szkolnego 1909/10. Nadto przyznała na urządzenie kuchni szkolnej jednorazowy kredyt w kwocie 4500 K i kwotę 1800 K na płacę nauczycielki gospodarstwa domowego i zakupno potrzebnych do nauki materyałów.

Brak tego praktycznego wykształcenia kobiet już oddawna odczuwać się dawał. Trzeba przecież zważyć, że wiadomości, zyskane w takiej kuchni szkolnej, potrzebne są nietylko dziewczętom, które za mąż wyjdą, ale i tym, które wybiorą sobie jakiś zawód, aby pracować samodzielnie. Ileż to nauczycielek w zapadłych prowincyach i powiatach, ani sobie nic ugotować nie potrafią, żyją wskutek tego nędznie, ani swych uczennic objaśnić w tym kierunku nie są w stanie. Projektowi, uchwalonemu przez Radę, przyklasnąć więc należy.

Przypatrzmy się teraz, jak projekt ten wyglądać będzie, gdy wejdzie u nas w życie. Otóż kuchnia będzie wielką salą, w której znajdą się 3 podwójne paleniska i to w samym środku sali, albo wzdłuż jednej ściany, tak, że zajmą mniej więcej połowę miejsca. Druga połowa zużytkowaną będzie na postawienie 6 stolików, przy każdym 4 krzesełka bez oparcia. Podczas roboty przy kuchni schowa się je pod stół, przy objaśnieniach teoretycznych lub przy zapisywaniu rachunków usiędą na nich uczenice. Pod ścianami znajdzie się 6 szafek (a właściwie półek kuchennych) z najniezbędniejszemi naczyniami kuchennemi, szczotkami, ścierkami i t. d. Katedra dla nauczycielki w formie podłużnego stołu i tablica uzupełnią wyposażenie sali.

Jak już z tego opisu wywnioskować można, cała kuchnia stanowić będzie 6 małych gospodarstw domowych, z których każde będzie miało odrębną dla siebie całość. Nauka gospodarstwa odbywać się będzie w 4 godzinach tygodniowo — w jednym dniu bez przerwy. Na wstępie udzieli nauczycielka uczenicom pewnych wiadomości teoretycznych, np. o mleku, o jego substancyach pożywnych i ich znaczeniu dla ciała, starając się jednak wyjaśniać rzecz poglądowo i korzystając z tych szczegółów, które dziewczęta w innych przedmiotach nauki szkolnej usłyszały. Potem opisze uczenicom potrawę, którą mają na tej lekcyi gotować, a która stoi w ścisłym związku z pouczeniem teoretycznem i poda przepis, t. j. skład potrawy i ilość potrzebną na 3 do 4 osoby, zależnie od liczby uczenic jednego gospodarstwa. Liczba bowiem uczenic, zatrudnionych w kuchni szkolnej pod nadzorem jednej nauczycielki, nie może przekraczać 24. Tworzą one 6 gospodarstw po 4 osoby, a jeżeli braknie ich do maksymalnej liczby, to pewne stoliki będą miały po 3 osoby.

Z chwilą kiedy uczennice przyjdą do praktycznego zajęcia przy kuchni, podzieli nauczycielka całość tych zajęć na 4 części i każdy dział powierzy jednej z dziewcząt. Ponieważ uczennice przychodzą 4 razy w miesiącu do kuchni szkolnej, więc kolejno w miesiącu przechodzą wszystkie rodzaje robót gospodarczych, chociaż potrawy zmieniają się co lekcyę. Jedne dziewczęta będą więc przygotowywały dzisiaj potrzebne do gotowania naczynia, drugie rozpalą pod kuchnią, inne przyjdą do nauczycielki po wiktuały. Na drugi tydzień nastąpi zmiana ról.

W pauzach spowodowanych gotowaniem się potrawy, uzupełni nauczycielka swe wyjaśnienia, a nadto zrobi rachunek wydatków, przyczem uczennice dowiadują się cen rozmaitych artykułów spożywczych, nauczą się praktycznie miar i wag przy wydawaniu czy mięsa, czy mąki i t. d. Aby im lepiej uzmysłowić ilość wydanych pieniędzy, co w rachunku na papierze zawsze dla dziecka nie dość dostępnem, wprowadzi się czasem specyalne marki, któremi dziewczęta nauczycielce za otrzymane towary płacić będą.

Jeszcze jedno należy zauważyć. Ta kuchnia szkolna, którą zaprojektowała Rada m. Krakowa, nie będzie żadną szkołą gospodarstwa domowego we właściwem tego słowa znaczeniu. Uczennice o których była mowa nie nauczą się w tych 40-cztero godzinnych lekcyach wszystkiego gotować, piec i t. d. To nie będzie nawet celem tej nauki. Ma ona jedynie wpoić w uczennice świadomość ich przyszłego zadania, dać im główne zasady tej wiedzy, na których możnaby potem dalszą pracę oprzeć. Zakres więc potraw, które w kuchni szkolnej przyrządzać będą, jest minimalny, tok nauki zastosowany do całego ustroju szkolnego, utrzymanie ładu i porządku w domu, systematyczność pracy bardzo bardzo silnie akcentowane.

Kuchnia szkolna utworzoną będzie systemem szwajcarskim. Stąd wyniknie także zasada tego systemu, a mianowicie, że potrawy w kuchni szkolnej sporządzane, nie będą zużywane dla nikogo poza zakładem; spożywać je będą uczennice same. Przez to szkoła nie będzie zależną od żadnych ubocznych, choćby nawet najszlachetniejszych celów.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 11 czerwca.

HOTEL KRAKOWSKI: Walery Rojewski z Katowic, Bazyli Koderewko z Jarosławia, Janina Konczewska z Lublina. Kazimierz Tetmajer z Krakowa. August Freytag z rodziną z Warszawy. Józef Katz z Trybuchowiec, Izydor Pohorille ze Lwowa, dr Jakób Lauterbach z Dąbrowy, rej. Stanisław Kłokocki z Petersburga. Inż. Maurycy Skirgajłło, Bronisław Stępowski z Warszawy, Leon Loseb ze Lwowa, Julian Karpf z Wieliczki, Andrzej Slańkowski, Mikołaj Machlej z Biecza.

HOTEL CENTRALNY: Wincenty Rapacki z Warszawy, dr Stefan Kugler z rodziną z Rytwian (Król. Pol.), Bolesław Kugler z rodziną z Motyczowa (Król. Pol.), Alfred Völker z Glinika Maryampolskiego, Sergiusz Masłowski z Szyc. Robert Poselt, dr Rafał Taubenschlag z Krakowa, Justyna Rzewuska z córką ze Słomnik, major Maksymilian Tramer z Wadowic, Adam Okoński, Oskar Fabian ze Lwowa, Adam Dziedzicki z Klimontowa (Król. Pol.), Michał Klimond z Zabłocia ad Żywiec, Leopold Brandstätter z Jasła, Józef Haab z Karlsbergu (Morawy), Marya Kopczyńska ze Słomnik, Antoni Bronder z żoną z Sosnowca, Aleksander Breitenstein z Andreasbergu, Herman Bartsch, Emanuel Kapietz Zalenrza (Śląsk górny).

HOTEL POLLERA: hr. Amelia Ponińska z Zapożyna, Zdzisław Jabłoński z Usarzewa, dr Witold Zacharzewicz z Zakopanego, Konstantowie Gaszyńscy z Kolos, Józef Rapaport z Mohylewa podolskiego, Ludwik Kulczycki z Krzemionowic. Oskar Schaub z Olkusza, Henryk Janota Rzewuski z Warszawy, Michał Karolewicz z Poznania, Stefan Adamiecki z Warszawy, Gustaw Weinzieher z Będzina, X. Stefan Warszawski z Zemborzyc, Wacław Giżycki z Tarnowatry, Teofila Gniewoszowa z Strachocina, dr Maksymilian Żołędziowski z Dąbrowy górniczej, Wiktorya Jaworska z Ząbkowic, Marcin Grzybiński z Częstochowy, dr Wiktor Hahn ze Lwowa, Mieczysław Rydzewski, Antoni Długosz z Częstochowy, Wład. Floryański ze Lwowa, Antonina Nowakowa z Olchowiec, Juliusz Fürst z Wiednia, Jan Stec z Mielca.

HOTEL pod ROZĄ: Lucyan Nowiński, Cecylia Bogucka, Aniela Berg z Warszawy, Feliks Makowski z Brzeźnicy (Król. Pol.), X. Stan. Siecіński ze Strońska (Król. Pol.), X. Aleks. Jędrychowski z Łacha (Król. Pol.), Mieczysław i Leokadya Rudny z Zagłębia dąbr., Helena Baczyńska z Sobowa (Król. Pol.). Ludwik i Janina Berbeccy z Dąbrowy górniczej, Helena Siwek z Sosnowca, dr Klemens Lazarewicz, Wanda i Zofia Malinowskie z Warszawy, Teofil Klima z Kielc, Aleks. Wasilewicz z Kazimierza (Król. Pol.), Klementyna Koznbowska z Kwetki, Jan Ludwik, Paweł Kajser, Karol Czyż z Frysztatu, Józefa Zielińska z Brzostka, Fran. Koczwara z Torunia, Barbara Dembska z Zakopanego.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.